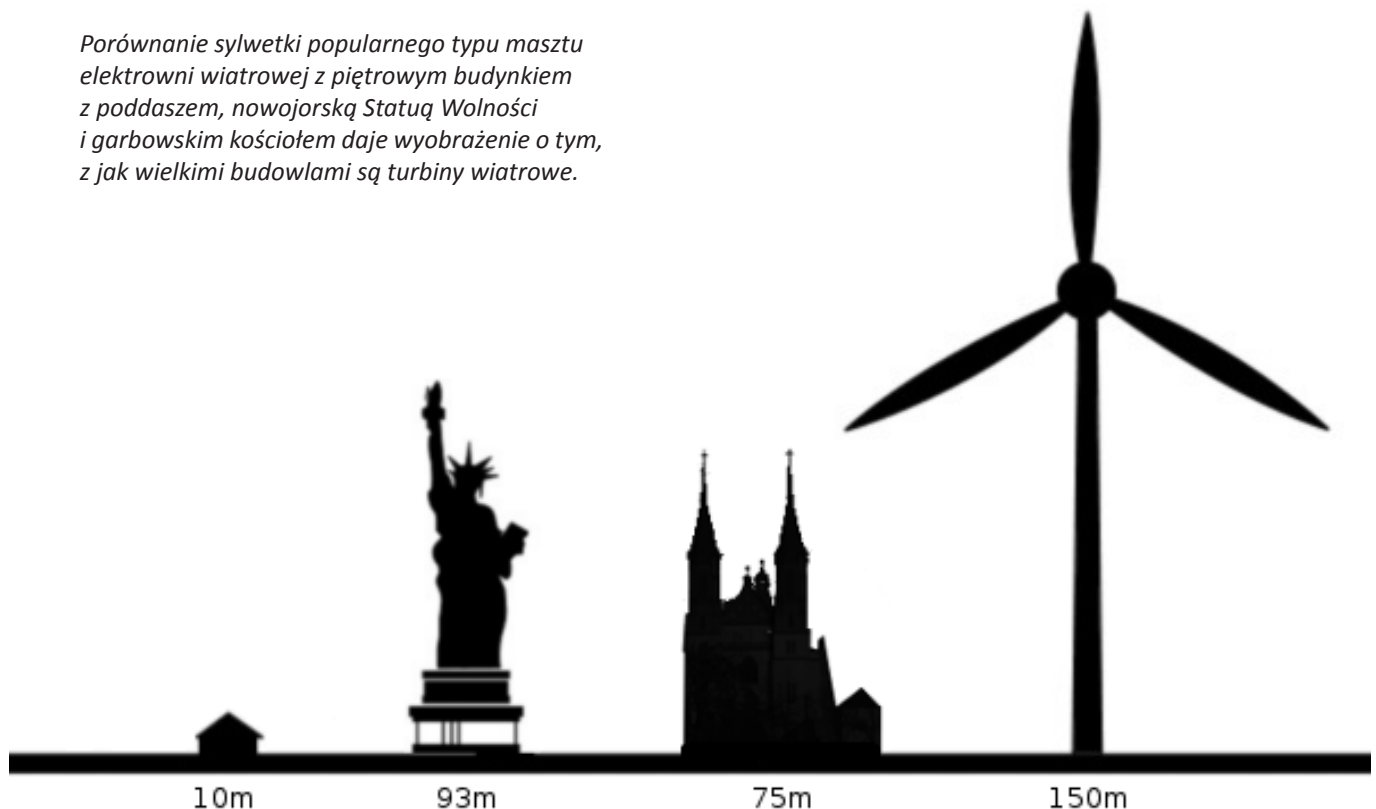




UWAGA! FARMY WIATROWE NA HORYZONCIE!

Problem wiatraków słusznie zaczyna budzić ogromne emocje lokalnych społeczności. Z jednej strony mamy wielki kapitał próbujący realizować swoje cele biznesowe, z drugiej strony jest dobro lokalnej społeczności, której nikt nie chce zbyt często pytać o zdanie. Sprawa wiatraków rozpoczęła już swoją oficjalną i burzliwą historię na sesjach Rady Gminy Garbów. Wygląda na to, że od tego momentu, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia problemu, temat wiatraków będzie się pojawiał na każdym spotkaniu władz i mieszkańców. Oby tak rzeczywiście się stało! O ważnych sprawach trzeba jak najwięcej rozmawiać. W związku z niską świadomością społeczną problemu oraz niedostatkami podstawowej wiedzy o tym istotnym zagrożeniu, zdecydowaliśmy się na przygotowanie specjalnego wydania naszego pisma, tak aby każdy mieszkaniec Ziemi Garbowskiej mógł wyrobić sobie własne zdanie na temat wiatraków i tego, co się dzieje w naszej gminie.

Porównanie sylwetki popularnego typu maszty elektrowni wiatrowej z piętrowym budynkiem z poddaszem, nowojorską Statuą Wolności i garbowskim kościołem daje wyobrażenie o tym, z jak wielkimi budowlami są turbiny wiatrowe.



FARMY WIATROWE – CO SIĘ DZIEJE W URZĘDZIE GMINY GARBÓW?

Niewiele osób wie, że co najmniej od roku 2006 mamy do czynienia z działaniami różnych firm i podmiotów zmierzającymi do budowania farm wiatrowych na terenie gminy Garbów. Działania te polegają głównie na podpisywaniu umów z właścicielami poszczególnych działek oraz na nieprotokołowanych rozmowach z pracownikami Urzędu Gminy Garbów. Ostatnio miały miejsce również oficjalne spotkania. Przedstawiciele potencjalnego inwestora pojawili się bez wcześniejszej zapowiedzi na posiedzeniu Komisji Rolnictwa prowadzonej przez Przewodniczącego Jacka Poleszaka (spotkanie dnia 5 grudnia 2012 roku) oraz na przedsięwziętej sesji Rady Gminy w dniu 12 grudnia 2012 roku. Temat został również wyraźnie poruszony przez radnych i mieszkańców gminy podczas kolejnych sesji Rady Gminy dnia 28 grudnia 2012 roku, dnia 30 stycznia 2013 roku oraz 20 marca 2013 roku.

Przedstawiciele firmy wiatrowej oficjalnie poinformowali, że na obecnym etapie są zainteresowani budową farmy wiatrowej składającej się z 8 wiatraków: 4 maszty w Karolinie, 2 maszty w Borkowie, 2 maszty w Janowie plus 2 maszty w Osówce należącej do sąsiedniej gminy Niemce w wyniku czego bezpośrednio zagrożona jest

wieś Leśce. W związku tymi planami przedstawiciele firmy oczekują zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy Garbów ponieważ obowiązujący plan wyklucza możliwość realizacji takiej inwestycji. Na sesjach Rady Gminy wywiązały się dłuższe dyskusje na temat farm wiatrowych, z których dowiedzieliśmy się, np. że syn Przewodniczącego Rady Gminy Jana Kazimierza Dudzika ma podpisaną umowę na wiatrak w miejscowości Janów, co zostało uwiecznione w oficjalnym protokole z sesji. Z poszczególnych wypowiedzi można było wywnioskować, że zarówno Wójt Gminy Garbów Kazimierz Firlej, Przewodniczący Rady Gminy Jan K. Dudzik oraz jego zastępca Zenon Koput, jak też niektórzy spośród radnych już są przekonani do tego długoterminowego projektu i jednoznacznie sprzyjają pomysłowi budowy farm wiatrowych na terenie gminy Garbów.

Czy przychylna postawa naszych urzędników jest słuszna? Przyjrzyjmy się kilku ważnym zagrożeniom związanym z budową farm wiatrowych. Naszym zdaniem zagrożenia te przemawiają jednoznacznie za całkowitą rezygnacją z tych inwestycji w Gminie Garbów. Niech Państwo ocenią to sami.

ZAGROŻENIA ZDROWOTNE:

FARMY WIATROWE ZBYT BLISKO NASZYCH DOMÓW STANOWIĄ NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA ZDROWIA.

Ministerstwo Zdrowia w swoich zaleceniach odnośnie lokalizacji farm wiatrowych precyzuje zalecaną minimalną odległość turbin wiatrowych od stałych siedzib ludzkich. Podawana odległość to 2-4 km w zależności od ukształtowania terenu. Jednak wobec braku sztywnych uregulowań prawnych w kwestii odległości farm wiatrowych od domów, obecnie farmy wiatrowe budowane są w Polsce w odległościach nawet 200-300 metrów, a najczęściej już 500 metrów od zabudowań. Należy pamiętać, że wysokość takiej turbiny wraz ze śmigłem to nawet 140 -190 metrów a średnica wirnika wynosi od 70 do 100 m w zależności od mocy i konstrukcji turbiny. Propagacja słyszalnego hałasu oraz infradźwięków odbywa się więc z poziomu 100 - 150 metrów nad ziemią przez co w zależności od warunków atmosferycznych ma relatywnie znacznie większy zasięg niż propagacja dźwięku generowanego tuż nad ziemią. Obecnie istnieje tendencja do budowania coraz większych turbin wiatrowych o wysokości maksymalnej sięgającej nawet 190 metrów.

Hałas słyszalny

Potężne turbiny wiatrowe generują hałas i uciążliwy świs. Przepisy mówią o dopuszczalnej normie hałasu na poziomie 50 decybeli w dzień oraz 40 decybeli w nocy. Nawet gdyby te normy były przestrzegane i gdyby stosowana metodologia pomiarów była właściwa, należy stwierdzić, że hałas na podanym poziomie powoduje uciążliwość i uniemożliwia na przykład spanie przy otwartym oknie. Ciągły hałas powoduje ogólną drażliwość i zmęczenie, co nie pozostaje bez wpływu na cały układ nerwowy człowieka. W rzeczywistości na skutek funkcjonowania farmy wiatrowej przestrzeń ciszy w promieniu 2-3 km od naszych domów zostaje zamieniona w przestrzeń ciągłego hałasu czyli przestrzeń przemysłową przez 24 godziny na dobę.

Niebezpieczne dźwięki o niskiej częstotliwości – choroba wibroakustyczna

Szczególnie niebezpieczne dla zdrowia i samopoczucia człowieka są generowane przez wiatraki dźwięki o niskiej częstotliwości w tym infradźwięki, które choć są niesłyszalne dla ludzkiego ucha (tzw. hałas niesłyszalny), to jednak mają szkodliwy wpływ na cały nasz organizm. Dźwięki o niskiej częstotliwości, zarówno te słyszalne jak i niesłyszalne przyczyniają się do zachorowań na chorobę drganiowo-dźwiękową (VAD). Szczególnie zagrożone szkodliwym działaniem infradźwięków są dzieci oraz osoby cierpiące na choroby sercowe i choroby układu krążenia. Jak twierdzi prof. med. Jerzy Jurkiewicz zajmujący się od lat badaniem tematu choroba wiatrakowa (...) rozwija się powoli i podstępnie, ujawniając kolejne zaburzenia i objawy patologiczne dopiero po dłuższym okresie trwania. W literaturze medycznej wymienia się następujące objawy związane z oddziaływaniem infradźwięków w zależności od okresu oddziaływania:

1-4 lat – objawy początkowe: zaburzenia nastroju, migreny, depresja, agresywność, irytacja (zwłaszcza w kontakcie z codziennym hałasem), nietolerancja na hałas, zaburzenia równowagi (u ok. 57 % badanych), uporczywe infekcje narządów oddechowych (gardła, oskrzeli), bronchit, spowodowane uszkodzeniem pęcherzyków w oskrzelikach i płucach.

4-10 lat – osłabienie układu odpornościowego organizmu, alergie, patologie kardiologiczne, padaczka (epilepsja) – 10 % populacji, bóle kręgosłupa oraz bóle w klatce piersiowej

Ponad 10 lat – pojawiają się patologie neurologiczne oraz bóle głowy, poważne bóle stawów, intensywne bóle mięśni, wrzody żołądka i dwunastnicy, zespół jelita nadwrażliwego, obniżenie ostrości wzroku, krwawienia z błony śluzowej nosa, spojówek, narządów układu pokarmowego oraz hemoroidy.

(źródło opracowanie: Elektrownie wiatrowe a zdrowie, prof. Maria Podolak-Dawidziak, Komitet Patofizjologii PAN).

Migotanie cienia

Do najdokuczliwszych skutków obecności turbin wiatrowych w odległości kilkuset metrów od naszych domów jest migotanie cienia w naszych domach. Światło słońca przechodzące przez kręcące się łopaty turbin powoduje efekt disco w naszych domach. Wygląda to tak jakby ktoś pulsacyjnie włączał i wyłączał światło. Efekt migotania cienia zmusza mieszkańców domów w pobliżu turbin wiatrowych do całkowitego przestaniania okien.

Efekt ten jest również dokuczliwy na zewnątrz domów na skutek migania elewacji budynków. W okresie letnim ma to miejsce w godzinach rannych oraz późno popołudniowych i wieczornych. W okresie zimowym, gdy słońce wędruje nisko, zagrożenie migotaniem cienia w zależności od lokalizacji budynków względem farmy wiatrowej może występować przez cały dzień. Efekt migotania cienia szczególnie niebezpieczny jest dla osób chorujących na padaczkę.

Syndrom turbiny wiatrowej

Syndrom turbiny wiatrowej to termin powstały w ciągu ponad 25 lat badań nad wpływem turbin wiatrowych na zdrowie człowieka. Terminem tym określa się zespół zewnętrznych symptomów **stopniowo** pojawiających u osób mieszkających w otoczeniu do około 2 km od farm wiatrowych. Syndrom turbiny wiatrowej obejmuje następujące objawy: zaburzenia snu, bóle głowy, szumy uszne, ciśnienie ucha, zawroty głowy, nudności, rozmycie wzroku, drażliwość, kłopoty z koncentracją i pamięcią, epizody paniki.

W głowie się nie mieści, że jakikolwiek lokalny włodarz mógłby, będąc wybranym dla służenia ludziom, chcieć pominąć milczeniem kontrowersje takiego kalibru jak te wyżej wymienione. A przecież wielu w Polsce właśnie to robi i lekceważy ludzi, którzy ich wybrali na tak zaszczytne stanowiska. Próbuje oni bez uprzedniej informacji społecznej i rzetelnych uprzednich konsultacji wprowadzać do gmin farmy wiatrowe narażając nieświadomych mieszkańców i ich rodziny na niebezpieczeństwo utraty zdrowia. Mamy nadzieję, że w naszej gminie nigdy tak się nie stanie!

Realność zagrożenia potwierdzona przez oficjalne urzędy

Obok Ministerstwa Zdrowia, wyżej wspomniane zagrożenia zostały ostatnio wyrażone oficjalnie przez Rzecznika Praw Obywatelskich RP w jego liście (nr pisma: RPO-716190-IV/12/FP) do Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Słuszność protestów potwierdzają także sądy, do których udają się mieszkańcy poszczególnych miejscowości broniąc się przed wiatrakową inwazją. Niedawno np. mieszkańcy Sejn na Suwalszczyźnie wygrali sprawę sądową przeciwko firmie wiatrakowej, która chciała postawić turbiny 400 metrów od bloków. Te i wiele innych głosów i dokumentów potwierdzają jasno, że zagrożenia ze strony farm wiatrowych są realne, i że powszechne protesty, jakie mają miejsce w Polsce, są w pełni uzasadnione.

SZKODLIWOŚĆ EKONOMICZNA FARM WIATROWYCH DLA GMIN I MIESZKAŃCÓW.

Pojawienie się na danym obszarze farm wiatrowych ma liczne długoterminowe i nieodwracalne konsekwencje ekonomiczne dla mieszkańców. Występowanie zagrożeń ekonomicznych dla gmin, na których terenach budowane są farmy wiatrowe potwierdzone jest przez wiele polskich i zagranicznych ekspertyz oraz badań dotyczących tematu.

Spadek wartości gruntów

Do najbardziej powszechnych i oczywistych zagrożeń, o którym milczą zwolennicy wiatraków, jest spadek wartości gruntów i nieruchomości na terenie danej gminy. Spadek wartości dotyczy w głównej mierze terenów w odległości 3-4 km od farmy wiatrowej, ale w przypadku zmiany planu zagospodarowania przestrzennego w odniesieniu do całej gminy zagrożone stają się wszystkie grunty. Naturalne jest to, że potencjalni osadnicy przestają być zainteresowani budowaniem nowych domów na terenach zagrożonych hałasem oraz dewastacją krajobrazu powodowanymi przez farmy wiatrowe. Znaczny, bo np. 50% spadek wartości istniejących nieruchomości i gruntów powoduje zmniejszenie realnej hipotecznej zdolności kredytowej mieszkańców oraz niebezpieczeństwo wypowiedzania przez banki już zaciągniętych kredytów hipotecznych. Już tylko takie zagrożenie powinno powstrzymać radnych gminy przed procedowaniem zmian w planie zagospodarowania przestrzennego zgodnie z pragnieniem koncernów wiatrowych.

Ograniczenia w przekształcaniu działek rolnych na budowlane

Realne zagrożenie ekonomiczne, które na dłuższą metę spowoduje milionowe wręcz straty dla właścicieli gruntów stanowią ograniczenia w przekształcaniu gruntów rolnych na działki budowlane. Gdy Sejm w końcu ustali minimalną dozwoloną odległość farm wiatrowych od budynków mieszkalnych i wyniesie ona, jak można się spodziewać 2-3 km, spowoduje to wykluczenie możliwości rozwijania nowej zabudowy mieszkalnej w tej ustawowej odległości od powstałych wcześniej wiatraków. W efekcie w promieniu odległości ustawowej od wiatraków zostanie wstrzymany wszelki rozwój nowego osadnictwa, co stanowi realne zagrożenie zarówno dla właścicieli gruntów, jak dla budżetu gminy, który w perspektywie lat nie będzie mógł czerpać podatków od nowych osadników. Gdyby rzetelnie podliczyć wartość strat finansowych na przestrzeni 30 lat (na taki minimal-

ny okres podpisywane są umowy, choć są też umowy bezterminowe!), spowodowanych brakiem podatków od nowych nieruchomości okazałoby się, że planowane wpływy z tytułu podatku od nieruchomości z turbin wiatrowych nie zrównoważyłyby tej kwoty. Mówiąc więc o zakładanych zyskach finansowych władze gminy powinny przedłożyć również długoterminową analizę finansowych strat na skutek planowanej inwestycji.

Utrudnienia w zezwoleniach na budowę i niemożliwość rozbudowy istniejących wsi

Kolejnym zagrożeniem potwierdzonym w rozmowach z przedstawicielami gmin, w których już istnieją farmy wiatrowe, są trudnienia w otrzymywaniu zezwoleń na budowę na terenie istniejących wsi znajdujących się kilkaset metrów od wiatraków. Problem ten nasili się po ustawowym uregulowaniu minimalnej odległości, która jak można sądzić wyniesie ok. 2-3 km. Okaze się wtedy, że istniejące wsie skazane są na wymarcie i całkowite wstrzymanie wszelkiego budownictwa, co w perspektywie 30 lat oznacza całkowite wymarcie danej wsi. Czy zniszczenie istniejącej struktury materialnej i społecznej a przez to osłabienie naturalnej żywotności lokalnej wspólnoty jest na rękę rządzącym? Niech każdy sam odpowie sobie na to pytanie. Z pewnością można powiedzieć, że ten, kto mimo ostrzeżeń i napomnień takie nieobliczalne w skutkach działania popiera nie kieruje się dobrem tej wspólnoty a jej trwałość i zrównoważony rozwój nie ma dla niego żadnego znaczenia. Taki człowiek, gdy w jego rękach jest władza, sam stanowi największe zagrożenie ekonomiczne dla mieszkańców danego terenu.

Jakość umów firm wiatrowych z właścicielami działek

Temat jakości i korzystności umów podpisywanych przez poszczególnych rolników z firmami wiatrowymi i rzekomych korzyści jakie mają im one przynieść stanowi zagadnienie samo w sobie. Z przeprowadzonych dotychczas analiz widać jasno, że umowy te, choć bez zarzutu pod kątem prawnym są rażąco niekorzystne dla rolników. Podpisywanie takich umów na zasadach **wieczystej służebności** i bez żadnych ograniczeń to objaw ludzkiej lekkomyślności. Tak naprawdę oznacza to możliwość utraty prawa do zarządzania swoim gruntem na zawsze. Osoby, które podpisały takie umowy mogą mieć jednak **ślusne pretensje do władz gminy, że w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców nie prowadziły ak-**

cji informacyjnej na ten temat; skoro wiadomo, że aktywność inwestorów wiatrowych na naszych terenach sięga już roku 2006. Mieszkańcy gminy mają słuszne prawo oczekiwać wsparcia informacyjnego w przypadku takich inicjatyw, które na skutek swojej skali i skomplikowanej natury przekraczają możliwości oceny pojedynczego rolnika. Tego typu procesy jak powstawanie na farm wiatrowych, jako dotyczące wszystkich mieszkańców powinny być od początku objęte specjalnym gminnym programem informacyjnym, tak aby zminimalizować do zera podpisywanie niekorzystnych umów. Jedyne, co jeszcze może gmina zrobić w chwili obecnej to przegłosowanie uchwały zakazującej budowania farm wiatrowych w odległościach mniejszych niż 3 km od stałych siedzib ludzkich. Taka uchwała powodując, że podpisane przez rolników niekorzystne umowy stałyby się bezprzedmiotowe, wybawiłaby ich w praktyce z kłopotu.

Zniszczenie rodzimego krajobrazu

Wiadomym jest, że farmy wiatrowe niszczą istniejący krajobraz i drastycznie obniżają atrakcyjność turystyczną danego terenu. Ludzie są często mało świadomi realnej długoterminowej wartości finansowej i materialnej jaką ma naturalne piękno otaczającego nas krajobrazu. Trzeba jasno powiedzieć, że zrujnowanie atrakcyjności krajobrazowej danego terenu hamuje rozwój nowego osadnictwa w odległości wizualnej od wiatraków czyli w promieniu około 4-5 km. Należy zdawać sobie sprawę, że współcześnie jest tendencja do budowania coraz większych turbin wiatrowych sięgających wysokości nawet 190 metrów i średnicy wirnika 100 metrów. Przy jednej takiej turbinie nasz kościół w Garbowie o wysokości 75 metrów wyglądałby jak zabawka, przy całej farmie wiatraków jak domek krasnoludków w lesie. Zniszczenie krajobrazu wbrew obiegowym opiniom

nie jest więc bez znaczenia ekonomicznego dla mieszkańców gminy. W kontekście gminy podmiejskiej, za którą w perspektywie lat trzeba uważać Garbów, to właśnie jakość krajobrazu i jakość życia na danym terenie mają niebagatelny wpływ na życie następnych pokoleń i tych, którzy odziedziczą ziemię po swoich rodzicach. W związku z postępującą urbanizacją terenów wokół Lublina, należy się spodziewać, że wartość gruntów rolnych po przekształceniu ich na tereny budowlane wzrośnie kilkunastokrotnie. Widzimy wiele miejsc w promieniu 15 km od Lublina, w których nagle, jak grzyby pod deszczu, w ciągu kilku lat wyrastały całe dzielnice domków. Ten proces będzie postępował, a po gminie Jastków przychodzi naturalna kolej na tereny gminy Garbów. Aby to mogło nastąpić musimy utrzymać farmy wiatrowe w takich miejscach i odległościach, które pozwolą ocalić wartości krajobrazowe naszej gminy, będące warunkiem wzrostu wartości ziemi będącej w posiadaniu naszych rodzin. Musimy sobie zadać pytanie czy w naszej gminie w ogóle są miejsca odpowiednie dla farm wiatrowych i czy rzeczywiście bilans ekonomiczny usprawiedliwia niszczenie rodzimego krajobrazu, który również jest naszym wymiernym kapitałem.

Wzięte razem wszystkie opisane zagrożenia ekonomiczne prowadzą prostą drogą do **częściowego wyrugowania i wywłaszczenia następnego pokolenia z naszej ojczystej ziemi**. Czy to jest cel rządzących, aby nasza ziemia jako niezdatna do kolonizacji została bez właścicieli. Czy rządzący chcą by została ona wystawiona po obniżonej cenie na sprzedaż obcemu kapitałowi, który po roku 2016 będzie mógł już zupełnie jawnie i legalnie ją w Polsce wykupywać? Bez względu na prawdziwe intencje, o których możemy jedynie przypuszczenia, realne skutki są takie jakie są. Naszym obowiązkiem jest głośne informowanie ludzi o tych zagrożeniach.

POZORNE KORZYŚCI:

O JAKICH KORZYŚCIACH MÓWIĄ OSOBY POPIERAJĄCE BUDOWANIE FARM WIATROWYCH W GMINIE GARBÓW?

Przysłuchując się wypowiedziom osób zachęcających do budowania farm wiatrowych trudno uchwycić jakkolwiek konkretny i wymierny wskaźnik, który realnie usprawiedliwiłaby ich entuzjazm. Mówiąc o ekonomicznej opłacalności wiatraków dla lokalnych społeczności nie podają pisemnie żadnych konkretnych, obliczeń i analiz, które przemawiałyby jednoznacznie za **pożytecznością decyzji zezwalającej na tą bezterminową inwestycję**. Jeżeli w ogóle mówi się na ten temat, bo najchętniej się milczy, to robi się to bardzo ogólnie i bez mocnych zobowiązań. Wspomina się zagadkowo a obiecująco o tzw. „szansach” i tzw. „korzyściach finansowych”. Zobaczmy jakich argumentów używają zwolennicy farm wiatrowych.

Przychody z tytułu podatku od nieruchomości

Mówi się o np. o przychodach w postaci 2% podatku od nieruchomości, co ma rzekomo dawać przychód do kasy gminy w wysokości 600 tysięcy zł rocznie. W porównaniu z bezpośrednimi, jak też i długoterminowymi, kosztami inwestycji dla mieszkańców i gminy ta teoretyczna kwota nie jest wystarczająca i w żadnym razie nie wyrównuje szacowanych strat. Należy zaznaczyć, że wypowiedzi zwolenników w kwestiach finansowych mają charakter nieoficjalny i nieuporządkowany stąd trudno poddać te dane precyzyjnej analizie w celu określenia profesjonalnego bilansu zysków i strat. Wójt Gminy Gar-

bów, a także Przewodniczący Rady Gminy i jego Zastępca nie wahają się w czasie sesji Rady Gminy próbować ośmieszać osoby, które zabierają głos w tej tak bardzo kontrowersyjnej sprawie. Miejscowi wóldarze mówiąc o wpływach z tytułu od podatku od nieruchomości nie mówią o zmniejszeniu przyszłych wpływów z tytułu tego samego podatku na skutek spowolnienia, a w promieniu określonym ustawą, całkowitego zablokowania jakiegokolwiek nowego osadnictwa czy rozbudowy istniejących nieruchomości. Nie mówi się również o bezpośrednich stratach wynikających ze spadku wartości nieruchomości oraz gruntów, o czym była mowa wyżej. Nie wspomina się w ogóle o tym, że w budżecie gminy przychody z podatku od wiatraków spowodują obniżenie subwencji wyrównującej w jej kwocie podstawowej, wskutek czego całkowita wysokość dochodów gminy nie zwiększy się o te rzekome 600 tysięcy zł lecz zysk z tego tytułu będzie pomniejszony przez mniejszy wpływ z subwencji wyrównującej. Przykładowe dokładne wyliczenia dla niektórych gmin wskazują, że spadki kwoty podstawowej subwencji wyrównującej mogą sięgać czasem poziomu od 70 do 100 procent! (Gminy: Banie Mazurskie, Dubeniki, Gołdap, Jeziorany, Kisielice, Olecko i wiele innych). Oznacza to, że **może zajść taka sytuacja**, że wszystko lub większość z tego, co wpłynie do gminnej kasy, odpłynie przez utratę subwencji. Pozostaniemy wtedy tak samo biedni, za to ponosząc wszystkie długoterminowe koszty i konsekwencje powstania farm wiatrowych na naszych terenie. Jeżeli chodzi o Garbów, dokładne wyliczenia w tej i innych sprawach są jeszcze przez nami. Do tej pory nikt rzetelnie nie przeanalizował i nie pokazał tej tak podstawowej sprawy. Wygląda zatem, że albo nie chodzi w tym wszystkim o „teoretyczne” pieniądze dla Gminy albo troska o te pieniądze nie jest przeżywana przez zwolenników wiatraków dostatecznie głęboko.

Nowe drogi? Tak, w kartoflisko

Słyszysz się nieśmiało wypowiedzi, że firmy wiatrowe wybudują drogi w gminie. Owszem wybudują nowe drogi, ale będą to tylko konieczne drogi serwisowe prowadzące w pola, na których stoją wiatraki. Drogi te oczywiście nie mają żadnego znaczenia ani przydatności dla mieszkańców poszczególnych wsi. Dodatkowo mówiąc o drogach, lokalni lobbyści nie wspominają ani słowem o tym, jak istniejące gminne i powiatowe drogi zostałyby zniszczone w czasie budowy farm wiatrowych. Nie mówi się też o licznych uciążliwościach dla mieszkańców, w tym uciążliwościach drogowych, które występują w czasie realizacji takich inwestycji.

Obiecanki, cacanki czyli „szanse rozwoju....”

Przykładowa „szansa rozwoju” to zgoda na 140 metrową turbinę (o 65 metrów wyższą niż kościół w Garbowie) za komplet garnków dla koła gospodyń czy obietnicę okazynego sponsoringu takiego czy innego wydarzenia. To uwłaczająco niska cena w stosunku do strat, które mają ponieść mieszkańcy gminy w kontekście tych wielomilionowych inwestycji bardzo głęboko naruszających strukturę gospodarczą i środowiskową gminy. **Wygląda na to, że ludzie, którzy składają takie propozycje mają nas za nic.** Pomińmy tutaj fakt, że wszystkie tego typu obietnice, nawet gdyby miały formę pisemną, mają w istocie charakter korupcyjny i nie mieszczą się w ramach obowiązującego prawa. Potwierdza to opisana nie tak dawno w prasie ogólnopolskiej prowadzona przez ABW akcja; właśnie w kontekście „przekonywania” przez firmę wiatrową władz jednej z gmin w Polsce.

Przykład Niemiec i tzw. „nowoczesność”

Osoby popierające budowę farm wiatrowych w naszej gminie posługują się argumentem „nowoczesności” oraz powołują się na przykład Niemców. Taka argumentacja jest oczywistym nadużyciem. Nie ma nic wspólnego z nowoczesnością ani ze współczesnymi normami cywilizacyjnymi budowanie farm wiatrowych w odległościach naruszających bezpieczeństwo zdrowotne i ekonomiczne mieszkańców danego regionu! Dobrze rozumieją to Niemcy, którzy budując farmy wiatrowe przestrzegają absolutnie minimalnej odległości 2 km od stałych siedzib ludzkich, a i tak część mieszkańców uważa, że odległość ta powinna być jeszcze większa. Na niemieckiej stronie internetowej <http://windwahn.de> czy na europejskiej platformie przeciwko wiatrakom <http://epaw.org> możemy zobaczyć listę protestów przeciwko wiatrakom w poszczególnych krajach. Ludzie ci protestują choć chodzi o dużo większe odległości niż stosuje się w Polsce.

Co odpowiedzieć na te „cywilizowane” propozycje lokalizacji wiatraków już kilkaset metrów od domostw? To właśnie namawianie do budowania farm wiatrowych tak blisko terenów zamieszkałych przez ludzi jest oznaką zacofania cywilizacyjnego i świadczy o braku podstawowego szacunku do mieszkańców poszczególnych wsi.

UNIKANIE OTWARTEJ DYSKUSJI I BLOKOWANIE PRZEPŁYWU INFORMACJI SPOŁECZNEJ W GMINIE GARBÓW

Na podstawie wyżej opisanych informacji o wybranych zagrożeniach, jak też biorąc pod uwagę prawie 500!! protestów mieszkańców na terenie całej Polski należy z całą mocą stwierdzić, że wszelkie zbyt entuzjastyczne i przychylnie wiatrakom opinie prezentowane przez naszych urzędników są dużo przedwcześnie. Co gorsza za wszelką cenę próbuje się wyciszyć wszelkie głosy krytyczne i unikać otwartej dyskusji czy wymiany argumentów. Gdy tylko porusza się ten problem dochodzi do prób wymanewrowania rozmówców przez wrzucenie tematu zastępczego, który ściąga normalną rozmowę na bok. Dochodzi też do publicznego wyszydzania i szykanowania osób, które starają się rzetelnie informować o problemie. Protokoły z sesji Rady Gminy wybiórczo tylko przywołują merytoryczne wypowiedzi mieszkańców na temat wiatraków, a gdy radni Wspólnoty Garbowskiej próbują dodać do protokołu brakujące fragmenty nie dopuszcza się ich do swobodnego zabrania głosu i na siłę, z pominięciem stanu faktycznego czyli tego, co naprawdę było na danej sesji powiedziane, przegłosowuje się wybrakowany protokół.

Na sesji Rady Gminy Garbów 20 marca 2013 r. Zastępca Przewodniczącego Rady Gminy nie pozwolił na odczytanie do końca listu protestacyjnego mieszkańców Karolina przeciwko wiatrakom, choć praktyka czytania tego typu listów jest dobrym obyczajem Rady. A trzeba wiedzieć, że protest ten podpisała większość mieszkańców Karolina! Blokowanie głosów protestu to nic innego jak lekceważenie obywateli przez sprawujących władzę lokalną, a tym samym lekceważenie ładu lokalnej demokracji. Jeszcze innym naruszeniem dobrego obyczaju sprawowania władzy społecznej jest fakt, że w sponsorowanym częściowo z budżetu gminnego czasopiśmie „Głos Garbowa” mamy, prawie w każdym numerze, do czynienia z różnymi przypominającymi poprzedni okres połajankami i złośliwościami w stosunku do osób, które w trosce o dobro swojej rodzinnej ziemi odważyli się mieć inne zdanie niż forsowane przez głównego Urzędnika Gminy. Autorem tych tekstów pozwala sobie być właśnie Pan Wójt! Pisane w tonie kpiarskim i lekceważącym teksty, zwracają uwagę czytających na sprawy nieistotne i błahe, a pomijają zupełnie samą istotę problemu. A czasopismo to przecież powstało po to, aby służyć mieszkańcom i ich sprawom, a nie po to, aby za pieniądze gminne być batem na myślących i działających w wolny sposób obywateli czy tubą propagandową rządzących w danej chwili urzędników.

Nie jest miło mówić o takich sprawach na forum małej lokalnej społeczności. Ale doprawdy, nie można też dłużej o tym milczeć! Przewinienia są publiczne i dotyczą spraw publicznych, więc należy o nich otwarcie i publicznie rozmawiać. Obowiązkiem i świętym prawem obywateli jest patrzeć każdej władzy na ręce. Nikt za nas tego nie zrobi. Musimy na nowo przywrócić rzeczom właściwą perspektywę i na nowo zadbać o naturalny ład życia lokalnego w powierzonym nam przez Boga kawałku naszej kochanej Ojczyzny. Nie łudźmy się. Jeżeli przez brak naszego zaangażowania w tak ważne problemy jak choćby farmy wiatrowe, będziemy nieustannie przegrywali na gruncie lokalnym ważne dla zwykłych ludzi sprawy, to i w Polsce nie zacznie się dobrze działać.

To nie jest demokracja obywatelska! Żółta kartka dla stronnictwa wiatrakowego

Opisane powyżej fakty powinny skłonić świadomych problemu obywateli do aktywniejszego działania i uczestnictwa w tym, co się wokół nich dzieje. Syndromy te świadczą bowiem jednoznacznie o tym, że pan Wójt i część radnych osobiście już zdecydowali się na budowanie farm wiatrowych na naszym terenie, a teraz po cichu, ale z wielką determinacją przygotowuje się grunt pod zrealizowanie zamysłu. Zadajmy sobie pytanie: **Czy mają oni prawo prezentować taką postawę i prowadzić działania na rzecz budowania farm wiatrowych bez pytania o zdanie swoich wyborców, bez rzetelnej dyskusji z mieszkańcami oraz bez głębokiej długoterminowej ekspertyzy?** Żadną miarą! Takiego prawa nikt im nie da! Takie działanie to przykład łamania dobrych zwyczajów lokalnej demokracji. Przecież prawdziwa demokracja lokalna to nie tylko procedura głosowania raz na 4 lata. Głosowanie to tylko element i początek demokracji. Nie ma nic wspólnego z gminną demokracją to, że po wyborze na wójta czy radnego wybrane osoby przez 4 lata robią co chcą - bez dalszego informowania i liczenia się z głosem ludzi. Sprawowanie władzy bez szczerzej i otwartej komunikacji z ludźmi oraz bez rzetelnej informacji społecznej nie ma nic wspólnego z demokracją lokalną. Sama demokratyczna fasada oparta o procedurę głosowania to za mało, aby mówić o prawdziwej demokracji! Sprawujący urzędy muszą dobrze zrozumieć, że zostali wybrani do służenia ludziom i do realizowania wspólnego dobra, a nie do samodzielnego prowadzenia prywatnych strategii w takiej czy innej sprawie. Ciągły kontakt wójta i radnych z wyborcami, informowanie i pytanie ich o zdanie w ważnych sprawach dotyczących danej wsi i całej gminy

to **elementarz lokalnej demokracji**. Kto tego nie rozumie i komu nie są drogie te proste prawdy, nie nadaje się do reprezentowania ludzi i do zarządzania ich interesami w ramach gminnej społeczności lokalnej.

Trzeba przy tym powiedzieć, że są w Polsce wójtowie i rady gmin, które po zbadaniu sprawy wiatraków i po zasięgnięciu opinii mieszkańców zachowali się godnie i właściwie. Mimo wszelkich nacisków i zachęt, odstąpili oni od tych niszczących zdrowie i majątek ludzi inwestycji. Dobry przykład stanowi tu Gmina Kamionka, gdzie po konsultacjach z mieszkańcami okazało się, że tylko kilka osób w gminie jest za budowaniem u nich farm wiatrowych. Reszta jest temu kategorycznie przeciwna. Rada Gminy w Michowie wbrew stronnictwu wiatrakowemu, przegłosowała uchwałę wykluczającą możliwość umieszczania w planie zagospodarowania przestrzennego obszarów pod farmy wiatrowe. Wiele gmin w Polsce w obawie o ludzkie zdrowie i majątek mieszkańców uchwała odległości minimalne farm wiatrowych od domów. Właśnie w Gminie Michów przygotowana jest dodatkowa uchwała zabraniająca budowania farm wiatrowych w odległościach mniejszych niż 3 km od domów!

Szkoda, że w Gminie Garbów od kilku miesięcy wyraźnie widać inny trend. Przy nieświadomości większości miesz-

kańców, pokrętnie i niejasno wypowiada się na korzyść wiatraków, wyśmiewając i spychając na bok tych mieszkańców i radnych, którzy próbują uruchomić rzeczowy dialog społeczny. Wspaniała demokracja! Na szczęście nic jeszcze nie jest przesądzone. Jeszcze można zawrócić ze złej drogi.

Opisane powyżej niepokojące z punktu widzenia zwykłych mieszkańców zjawiska stanowią same w sobie poważny zarzut. Tej powagi nie rozmyją nawet rozdawane podczas spotkań kwiaty i rzucane przy każdej okazji festywno- uśmiechy. Bardzo chcielibyśmy, aby były one zawsze szczere. Gdy jednak nieustannie widać, że jedno się mówi, a co innego robi nie trudno sądzić, że to niestety tylko dobra mina do złej gry.

Niech to, co zostało powiedziane, będzie przyjęte przez sprawujących lokalne urzędy jako żółta kartka. Jako obywatele mamy niezbywalne prawo, aby wypowiadać nasze zdanie i publicznie się bronić przed zagrażającymi wspólnemu dobru działaniami rządzących. Z tego właśnie prawa świadomie i otwarcie tutaj korzystamy!

CO MOŻEMY ZROBIĆ?

Co możemy zrobić? Jediną odpowiedzią, jaka się nasuwa jest ta, że powinniśmy o tym rozmawiać i wzajemnie się informować o problemie. Powinniśmy też wywierać wspólnotową presję na Radnych Gminy Garbów jak też na pana Wójta. To właśnie od radnych zależy, czy zostanie przyjęty nowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy zezwalający na budowę farm wiatrowych, czy też odrzucą oni te niebezpieczne dla zdrowia i szkodliwe ekonomicznie inwestycje.

Osoby zainteresowane tematem wiatraków prosimy o kontakt na adres elektroniczny czasopisma „Wspólnota Garbowska”.

Wiele dodatkowych informacji i materiałów odnośnie farm wiatrowych można znaleźć w internecie. Polecamy stronę internetową www.stopwiatrakom.eu

Członkowie i sympatycy Stowarzyszenia „Wspólnota Garbowska”

WSPÓLNOTA GARBOWSKA – Kwartalnik Stowarzyszenia „Wspólnota Garbowska”, Adres redakcji: Garbów 160, 21-080, tel.: 503 41 86 66, e-mail: wspolnota-garbowska@wp.pl, www.wspolnota.dzs.pl

Redaktor naczelny: Agnieszka Nalewajek, Sekretarz redakcji: Dariusz Rodzik